

Wywiad z Corradem Coccia

INTERVISTA A CORRADO COCCIA

Rozmawia Izabella Teresa Kostka

I.T.K.: Benvenuto Caro Corrado, è un immenso piacere poter parlare con Te. Abbiamo avuto la possibilità di conoscerti durante le numerose puntate del mio programma culturale "Verseggiando sotto gli astri di Milano" e non ci siamo mai più persi di vista nonostante la pandemia del Covid 19. Siamo uniti dall'incontrollabile amore per l'arte in ogni sua forma e sfumatura.

I.T.K.: Witaj Drogi Corrado, to wielka przyjemność rozmawiać z Tobą na osobności. Mieliśmy okazję poznać się podczas licznych spotkań w ramach mojego programu kulturalnego „Poetując pod gwiazdami Mediolanu” i nigdy nie straciliśmy się z oczu pomimo pandemii Covid 19. Łączy nas niepołamowana miłość do sztuki w każdym jej kształcie i odcieniu.

1.I.T.K.: Parliamo un po' della tua infanzia. Ognuno di noi conserva nello scrigno della propria memoria i preziosi tesori e le immagini scattate in quel periodo della vita. Esplorando il magico spazio del tuo passato, quale ricordo ti commuoverebbe di più oggi? Com'eri da bambino?

C.C.: Da bambino ero decisamente allegro con il sorriso dipinto sul volto dalla mattina alla sera nonostante i miei genitori litigassero in continuazione. A parte questa cosa, riuscivo sempre a trovare il bene anche dove il bene magari latitava. Mi sono sentito amato dalla mia famiglia anche se troppo viziato. Al giorno d'oggi, per questo motivo, non riesco nemmeno a mettere un chiodo al muro. Nella mia infanzia hanno sempre fatto tutto per me per paura che mi rompesti. Un ricordo che mi commuove non mi sovviene. Forse

1.I.T.K.: Porozmawiajmy trochę o twoim dzieciństwie. Każdy z nas przechowuje w szkatułce swojej pamięci cenne skarby i obrazy z tamtego okresu życia. Odkrywając magiczną przestrzeń przeszłości, które wspomnienie wzruszyłoby Cię dzisiaj najbardziej? Jaki byłeś jako dziecko?

C.C.: Jako dziecko byłem bardzo wesoły, z uśmiechem malującym się na twarzy od rana do wieczora mimo, że rodzice cały czas się kłócili. Poza tym zawsze potrafiłem znaleźć dobro nawet tam, gdzie często go brakowało. Czułem się kochany przez moją rodzinę, nawet jeśli byłem zbyt rozpieszczony. Z tego powodu nie potrafię dzisiaj przybić nawet gwoźdza do ściany. W dzieciństwie zawsze robili za mnie wszystko bojąc się, że coś sobie zrobię. Wspomnienie, które mnie porusza? Nie przychodzi mi nic do głowy. Może kiedy



quando superai l'esame di terza media. Mi sentivo quantomeno uguale agli altri.

2. I.T.K.: Raccontaci qual è stato il percorso che ha condotto i tuoi passi verso le rive della musica e della canzone d'autore?

C.C.: Se oggi suono, canto, e scrivo canzoni, è per "colpa" di un cantautore dialettale della mia città (Milano) di nome Nino Rossi. Lo conobbi in tenera età perché mio padre e mia madre frequentavano con una certa costanza lui e la sua compagnia di cantori e musicisti. Rimasi affascinato da questa bellissima figura vagamente somigliante al noto cantautore Claudio Baglioni. Nonostante fossi un bambino, già comprendevo il dialetto della mia città e quindi riuscii a tradurre i testi di Rossi e ne rimasi sbalordito per la sua poetica. Decisi in quel periodo che dovevo fare la stessa strada. Presi lezioni di pianoforte privato e cominciai da lì a poco a scrivere anche delle parole e le mie prime canzoni.

3. I.T.K.: Ti ricordi ancora il tuo debutto sul palco? Che sensazioni hai provato illuminato dalle luci della rampa? Tanta paura oppure orgoglio e grande soddisfazione personale? Hai commesso qualche errore?

C.C.: A parte qualche piccolo spettacolo negli oratori della mia città, non ebbi mai palcoscenici degni di nota. La prima occasione importante che mi vide protagonista, fu in una manifestazione intitolata "Milano canta". Cantai al teatro Nazionale di Milano gremito all'inverosimile, davanti a me era seduto l'allora sindaco Carlo Tognoli e se non erro c'era anche una troupe della Rai a riprendere la manifestazione. Quando mi ritrovai davanti a tutte quelle persone in religioso silenzio, la prima cosa che mi venne in mente fu quella di scappare a gambe elevate.

Provai le medesime sensazioni anche quando vinsi il Festival di Castrocara. Cantai davanti a una piazza immensa e

zdałem egzamin po ósmej klasie. Czulem się przynajmniej taki sam jak inni.

2. I.T.K.: Powiedz nam, jaka droga doprowadziła Cię do świata muzyki i pisania piosenek?

C.C.: Jeśli dzisiaj gram, śpiewam i piszę piosenki, to jest to „wina” dialektycznego pieśniarza i autora piosenek o imieniu Nino Rossi, pochodzącego z mojego miasta czyli z Mediolanu. Poznałem go w młodym wieku, ponieważ mój ojciec i matka często go odwiedzali i uczęszczali także zespół jego pieśniarzy i muzyków. Zafascynowała mnie ta piękna postać przypominająca nieco znanego piosenkarza i autora tekstów Claudio Baglioniego. Mimo, że byłem dzieckiem, rozumiałem już gwarę mojego miasta, dzięki czemu mogłem tłumaczyć teksty Rossiego i zostałem oczarowany jego poetyką. Pośtanowiłem wtedy, że muszę iść tą samą drogą. Brałem prywatne lekcje gry na pianinie i wkrótce zacząłem też pisać pierwsze teksty oraz moje pierwsze piosenki.

3. I.T.K.: Czy nadal pamiętasz swój debiut sceniczny? Jakie uczucia targały Tobą gdy oświetlały Cię światła rampy? Strach czy duma i wielka osobista satysfakcja? Czy popełniłeś jakieś błędy?

C.C.: Poza kilkoma małymi przedstawieniami w oratoriach mojego miasta nigdy nie uczęszczałem żadnych scen wartych uwagi. Pierwszym ważnym wydarzeniem, w którym wystąpiłem w roli głównej, był koncert zatytułowany „Milano śpiewa”. Śpiewałem w Teatro Nazionale/Teatrze Narodowym w Mediolanie. Był nieprawdopodobnie zatłoczony, przede mną siedział ówczesny burmistrz Carlo Tognoli i jeśli się nie mylę, była też ekipa Rai/Telewizji włoskiej, która wszystko nagrywała. Kiedy znalazłem się przed tymi wszystkimi ludźmi w miśtycznej ciszy, pierwszą rzeczą, jaka przyszła mi do głowy, była ucieczka z wysoko zadartymi nogami.

To samo odczułem również, gdy wygrałem Festiwal Castrocara. Śpiewałem przed ogromnym placem i wypilem oranżadę z Lucio Dalla.



presi un'aranciata insieme a Lucio Dalla.

4. I.T.K.: Conosco bene la tua passione per il circo. Ti va di parlarne? Ormai il tuo legame con questo settore è indiscutibile.

C.C.: Amo moltissimo il Circo. Forse perché i miei genitori non mi ci avevano mai portato. Un bel giorno di qualche tempo fa, interrogai "google" per scoprire se c'era o no un circo di piccole dimensioni. Google mi intercettò una piccola realtà circense di nome "Circo di Rataplan". Questa famiglia viaggiante si chiamava e si chiama Famiglia Sterza. L'allora capo circo Alessandro Sterza, mi fece poi conoscere il fratello Liliano Sterza. Da quel momento fu amore incondizionato. Iniziiai a frequentare i loro spazi e il loro mondo a cadenza quasi settimanale, iniziai (nel mio piccolo), a essere uno di loro. Aiutavo e aiuto anche oggi ad addobbare la scena e alla fine dello spettacolo, sistemare le sedie. Non so se per compassione o vero amore corrisposto, sia Liliano che Alessandro, mi chiesero di cantare all'interno del loro tendone. Ora per me è una gran bella abitudine cantare e suonare mentre il clown Pipino si trucca. Non so cosa mi affascini del circo in modo così spasmodico. Forse quel senso di libertà, forse perché si respira aria di poesia, forse perché Federico Fellini ne scrisse addirittura un film che amai più di ogni altra pellicola.

5. I.T.K.: Cosa conta di più nella vita: essere o avere? Quanto vale il successo?

C.C.: Sicuramente conta di più essere. Non mi interessa avere se non le cose essenziali che mi fanno campare. Avere è certamente un grande aiuto ma come si dice: "il denaro non fa la felicità". Per quanto riguarda la seconda domanda, avere successo è una cosa assai soggettiva a mio parere. Il successo clamoroso, ti porta a dover cambiare il tuo stile di vita. Non per forza quest'ultimo porta positività. A volte bisogna rinunciare persino alla propria vita privata. Non so se vorrei ottenere un successo così clamoroso. Di sicuro vorrei essere meno trasparente di oggi. Gli applausi e le buone parole fanno un gran bene. Infondo un cantautore (o un artista in generale), non appena ha terminato una sua opera, quest'ultima non è più solo sua ma anche di chi ne usufruisce. Questa cosa però accade se si ha un minimo di visibilità.

6. I.T.K.: La musica, la poesia e anche la scrittura. Sei un vero caleidoscopio artistico



WYWIAD

strona 8



4. I.T.K.: Dobrze znam twoje zamiłowanie do cyrku. Chcesz o tym porozmawiać? Twój związek z tym sektorem jest wręcz bezdyskusyjny.

C.C.: Bardzo kołham cyrk. Moze dlatego, że rodzice nigdy mnie tam nie zabrali. Pewnego pięknego dnia jakiś czas temu użyłem „Google”, żeby dowiedzieć się, czy istnieje gdzieś jakiś mały cyrk. Google przekierował mnie na stronę małej grupy cyrkowej o nazwie „Cyrk Rataplanu”. Ta podróżująca trupa nazywała się i nazywa Rodzina Sterza. Ówczesny lider cyrku Alessandro Sterza przedstawił mnie swojemu bratu Liliano Sterza. Od tego momentu zrodziła się bezwarunkowa miłość. Zaczęłem odwiedzać ich i cyrkowy świat prawie co tydzień, zacząłem (na swój sposób) być jednym z nich. Do dziś pomagam udekorować scenę, a na koniec spektaklu ustawiam krzesła. Nie wiem, czy ze współczucia, czy z prawdziwej odwzajemnionej miłości, zarówno Liliano, jak i Alessandro poprosili mnie, żebym zaśpiewał w ich namiocie. Teraz mam nawyk śpiewania i grania, gdy klaun Pippin nakłada makijaż. Nie wiem, co mnie tak spazmatycznie fascynuje w cyrku. Moze to poczucie wolności, moze to dlatego, że jest w nim poezja, a moze to przez fakt, że Federico Fellini zrealizował o nim film, który kołhałem bardziej niż jakiegokolwiek inne dzieło mistrza.

5. I.T.K.: Co jest najważniejsze w życiu: być czy mieć? Ile wart jest sukces?

C.C.: „Być i istnieć” z pewnością ma większe znaczenie. Nie dbam o bogactwo, ale o najważniejsze rzeczy, które pozwalają mi przetrwać. Posiadanie dóbr materialnych jest z pewnością wielką pomocą, ale jak mówią: „pieniądze szczęścia nie dają”. Co do drugiego pytania, odniesienie sukcesu jest moim zdaniem bardzo subiektywne. Ogromny sukces sprawia, że musisz zmienić swój styl życia, a to niekoniecznie przynosi efekty pozytywne. Czasami trzeba zrezygnować nawet z życia prywatnego. Nie wiem, czy chciałbym osiągnąć tak znaczący sukces. Na pewno chciałbym być mniej przejrzysty, bardziej rozpoznawalny niż dzisiaj. Oklaski i pochwały przynoszą wiele dobrego. Wszak pieśniarz i autor tekstów (czy artysta w ogóle) kończąc jedno ze swoich dzieł wie, że jest już ono nie tylko jego, ale także tych, którzy z niego będą korzystać. Niestety dzieje się tak tylko wtedy, gdy autor ma odpowiednią „widoczność”.

6. I.T.K.: Muzyka, poezja, a nawet pisarstwo. Jesteś prawdziwym artystycznym kalejdoskopem

impregnato di talento, grande simpatia, fascino e determinazione. Ti senti, a volte, invidiato e ostacolato oppure sei circondato da tanti amici fedeli? Dicono che l'amicizia, quella sincera, non esista più. Che ne dici dell'opportunismo e dell'egocentrismo di massa?

C.C.: Parto dal fondo. Nel mondo dell'arte, trovare dei buoni amici è impresa assai ardua. Si conoscono un mare di persone, ma queste ti "prestano" il loro tempo perché in cambio ci deve essere qualche cosa di semmai più sostanzioso. Un noto cantautore diceva: "non mi servono gli amici... mi bastano già i nemici". Senza prendere alla lettera questa affermazione, sostengo però che la verità non sia così lontana da questa riflessione. Avere amici comporta impegno e dedizione. Nella mia vita ho avuto pochi amici veri. Senza ombra di dubbio Izabella, tu fai parte di queste persone.

Per quanto concerne l'essere invidiato, non penso sia una cosa che mi riguarda perché non ho avuto mai così tante opportunità da fare "rosicare" qualcuno. Circa i tuoi complimenti iniziali, non posso che ringraziarti. Di base sono un cantautore, ma essendo assai curioso, sono sempre alla ricerca di nuovi stimoli per avvertire semmai un nuovo brivido.

7. I.T.K.: È appena uscito il tuo ultimo lavoro discografico nato insieme alla poetessa Claudia Gaetani. Nel tuo lavoro incroci spesso le voci artistiche tinte di rosa (Maria Teresa Tedde, Patrizia Varnier, Domitilla Colombo e altre) e crei con loro un'intesa sublime e, spesso, proficua. Che cosa ti affascina nella creatività femminile? La trovi molto diversa da quella maschile?

C.C.: Procreare è un miracolo senza eguali. Questo miracolo è in grado di realizzarlo solo la donna. Questo per dire che l'amore è meglio compreso e scritto, a mio modesto avviso, dall'universo femminile. Ecco il motivo per il quale mi sono avvalso in passato e mi avvalgo anche oggi di figure femminili per poter lavorare nel mio mondo. Anche in quest'ultimo mio album dal titolo "3/4 d'amor" (produzione Ornella D'Urbano – edizioni musicali Crotalo), ho avuto il privilegio e la possibilità di condividere la fatica con alcune meravigliose Signore: Claudia Gaetani (poetessa), Eliana Sanna (cantante lirica argentina), Anna Redaelli (pittrice e scultrice), Giovanna Famulari (violoncellista), e la mia produttrice Ornella D'Urbano.

8. I.T.K.: Una domanda un po' bizzarra: chi tra le tue colleghe oppure i tuoi colleghi apprezzi di più e per cosa? Sei mai stato invidioso o amareggiato?

C.C.: Invidioso assolutamente no. Ho mille difetti, ma non conosco l'invidia. Anzi, ringrazio il cielo dalla mattina alla sera per quello che ho e che faccio. Potevo scegliere strade ben più rischiose e pericolose. Pur non invidiando nessuno, apprezzo chi sa più di me. Non ci sono nomi in particolare. Quando ascolto una canzone o sto leggendo un libro e mi vengono i brividi, in quel momento vorrei essere il fautore di questa emozione.

9. I.T.K.: Quali sono i tuoi sogni nel cassetto, gli



nasyconym talentem, wielką sympatią, czarem i determinacją. Czy odczuwasz czasami zawiść innych kolegów, a może przeciwnie otacza Cię wielu wiernych przyjaciół? Mówią, że przyjaźń, ta szczerą, już nie istnieje. A co z panującym dzisiaj masowym oportunizmem i egocentryzmem?

C.C.: Zaczę od podstaw. W świecie sztuki znalezienie dobrych przyjaciół to bardzo trudne przedsięwzięcie. Znasz wielu ludzi, ale oni „dedykują” ci swój czas, ponieważ w zamian oczekują zawsze czegoś cennego. Pewien znany autor tekstów i piosenek powiedział: „Nie potrzebuję przyjaciół, wystarczą mi wrogowie”. Nie traktuję tego dosłownie, ale twierdzę, że prawda nie jest wcale tak daleka od tej refleksji. Posiadanie przyjaciół wymaga zaangażowania i poświęcenia. Miałem w życiu kilku prawdziwych przyjaciół. Bez cienia wątpliwości, Izabello, jesteś jedną z tych osób. Co do zazdrości to nie sądzę, żeby mnie ona zbyt martwiła, bo nigdy nie miałem wielu okazji, żeby kogoś do niej prowokować. Jeśli chodzi o twoje początkowe komplementy, to mogę za nie tylko podziękować. Zasadniczo jestem autorem piosenek, ale będąc człowiekiem bardzo ciekawym, zawsze szukam nowych bodźców, aby poczuć na skórze dreszczyk emocji.

7. I.T.K.: Ukazał się właśnie Twój najnowszy album stworzony razem z włoską poetką Claudią Gaetani. W swojej pracy często spotykasz osobowości artystyczne spod znaku Ewy (Maria Teresa Tedde, Patrizia Varnier, Domitilla Colombo i inne), budując z nimi wyrafinowaną i owocną współpracę. Co Cię fascynuje w kobiecej kreatywności? Uważasz, że różni się ona bardzo od męskiej twórczości?

C.C.: Prokreacja to niezrównany cud. Tego cudu mogą doświadczyć tylko kobiety. Moim skromnym zdaniem sądzę, że miłość jest najlepiej rozumiana i opisana przez kobiety wszechświata. To jest właśnie powód, dla którego zarówno w przeszłości, jak i obecnie odwołuję się do kobiecych postaci, wprowadzam je do mojego świata. Również w ostatnim moim albumie zatytułowanym „3/4 d'amor” (3/4 miłości), produkcja Ornella D'Urbano – wyd.muzyczne Crotalo) miałem przyjemność współpracy z kilkoma wspaniałymi damami: poetką Claudią Gaetani, argentyńską śpiewaczką operową Elianą Sanną, malarką i rzeźbiarką Anną Redaelli, wiolonczelistką Giovanną Famulari i moją producentką Ornellą D'Urbano.

orizzonti ancora da conquistare? Puoi svelarci qualche piccolo segreto? Ti arrendi facilmente oppure "nulla ti piega, nulla ti spaventa"?

C.C.: Mi piego sovente, ma non mi spezzo mai. Il pentagramma è come un grande appiglio nei pericolosi dirupi della vita. La musica e la scrittura mi salvano e mi danno gioia. Il solo e unico sogno nel cassetto che ho (ovviamente in campo artistico), è poter essere meno invisibile e potermi pagare le bollette potendo fare questo di lavoro. Non mi interessa avere la Ferrari, nemmeno gli orologi di Cartier. Mi interessa alzarmi la mattina e sorridere. È una cosa che non faccio ormai da secoli purtroppo.

10. I.T.K.: Hai paura di invecchiare? Come vedi Corrado Coccia fra vent'anni? Sarai depresso oppure in pace con te stesso e soddisfatto del proprio percorso della vita?

C.C.: Tutto dipenderà da cosa succederà da ora in poi. Forse sarò molto stanco di lottare contro una vita che mio malgrado non ho scelto. Il mio lavoro (quello che mi fa campare, è un lavoro routinante e deprimente. Questo alla lunga mi distrugge e quindi potrà essere il più grande motivo di stanchezza tra vent'anni. Paura di invecchiare no, ho decisamente paura di morire. Nonostante sia un appassionato di paranormale, di rubriche televisive dove si parla dell'aldilà, ho la sensazione che quando chiuderò per l'ultima volta gli occhi, non sentirò più nulla. Ho la sensazione che inizialmente sarà tutto ovattato e poi ci sarà un silenzio assordante.

I.T.K.: Carissimo Corrado ti ringrazio per aver condiviso con noi le tue esperienze e i tuoi pensieri. Ti auguro di realizzare tutti i desideri e di godere di ogni momento della vita piena di soddisfazioni. Come disse Agatha Christie: "Nessun artista può sentirsi appagato solo dall'arte. C'è il naturale desiderio di rendere nota la propria maestria." In bocca al lupo per ogni progetto e passo futuro!

Luglio 2021



strona 10

8. I.T.K.: Nieco podchwytiliwe pytanie: którą z koleżanek lub którego z kolegów po fachu cenisz najbardziej i za co? Czy kiedykolwiek byłeś zazdrosny lub rozgoryczony?

C.C.: Zazdrosny absolutnie nie. Mam tysiąc wad, ale nie znam zawiści. Rzeczywiście dziękuję niebu od rana do wieczora za to, co mam i co robię. Mogłem wybrać o wiele bardziej ryzykowne i niebezpieczne drogi. Nie zazdroszczę nikomu, ale doceniam tych, którzy wiedzą więcej ode mnie. Nie mogę jednak podać konkretnych nazwisk. Kiedy słucham piosenki lub czytam książkę i dostaję dreszczy, to w tym momencie chciałbym być autorem tych emocji.

9. I.T.K.: Jakie są Twoje ukryte marzenia, horyzonty jeszcze do zdobycia? Czy możesz nam zdradzić kilka małych sekretów? Czy łatwo się poddajesz, czy raczej jak mówimy we Włoszech „nic cię nie złamie (pokona), nic cię nie przeraża”?

C.C.: Często się pochylam, ale nigdy się nie łamię. Pięciolinia jest wielką podporą na niebezpiecznych rafach życia. Muzyka i samo pisanie są dla mnie ratunkiem i dają mi wiele radości. Jedynym marzeniem ukrytym w przysłowiowej szufladzie, którą mam oczywiście na polu artystycznym, jest pragnienie bycia mniej niewidzialnym, gdyż chciałbym móc opłacić rachunki wykonując tę pracę. Nie obchodzi mnie Ferrari ani zegarki Cartier. Chciałbym wstać rano i uśmiechać się do siebie i świata. To jest coś, czego już niestety nie robię od wieków.

10. I.T.K.: Czy boisz się zestarzeć? Jak widzisz Corrada Coccia za dwadzieścia lat? Czy staniesz się przygnębiony, czy będziesz raczej w zgodzie z samym sobą i zadowolony z obranej drogi życiowej?

C.C.: Wszystko będzie zależeć od tego, co będzie się działo w najbliższej przyszłości. Może będę zmęczony walką z życiem, którego nie wybrałem. Moja praca, która pozwala mi na przetrwanie, jest rutynowa i przygnębiająca. To mnie niszczy na dłuższą metę i za dwadzieścia lat doprowadzi mnie prawdopodobnie do chronicznego zmęczenia. Strach przed starzeniem się zdecydowanie nie, przede wszystkim boję się umrzeć. Mimo, że jestem fanem zjawisk paranormalnych i programów telewizyjnych, w których mówię o życiu pozagrobowym, mam wrażenie, że kiedy po raz ostatni zamknę oczy, nic już nie usłyszę. Myślę, że początkowo wszystko będzie przytłumione, a potem zapanuje tylko ogłuszająca cisza.

I.T.K.: Drogi Corrado, dziękuję Ci za podzielenie się z nami swoimi doświadczeniami i przemyśleniami. Życzę Tobie z całego serca spełnienia wszystkich marzeń i radości z życia pełnego satysfakcji zawodowej. Jak powiedziała kiedyś słynna pisarka Agatha Christie: „Żaden artysta nie może czuć się usatysfakcjonowany tylko samą sztuką. Naturalnie marzy się o tym, by dać poznać innym swoje mistrzostwo.” Życzę Ci powodzenia w realizacji każdego przyszłego projektu!

Lipiec 2021